

**Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie
z dnia 8 kwietnia 1938 r.
sygn. akt II CA 284/38**

Nie stanowi właściwej podstawy apelacji argument, że pominięto w postępowaniu apelacyjnym dowody z biegłego, czy też przesłuchania stron, jeżeli w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji potwierdzono kwestionowane fakty ponad wszelką wątpliwość.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, Wydział II Cywilny w składzie:

sędzia Sądu Apelacyjnego A. Balon

protokolant aplikant Radwański

po rozpoznaniu w dniu 8 kwietnia 1938 r., sprawy z powództwa (1) Marii Sochackiej w Krakowie, (2) dr. Tadeusza Wimmera i (3) inż. Stanisława Wimmera obu w Niepołomicach

przeciwko Helenie Migdał w Nowym Sączu

o wykreślenie prawa zastawu

na skutek skargi apelacyjnej strony pozwanej na wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 29 listopada 1937 r., sygn. akt I C 777/37

zatwierdza zaskarżony wyrok i zasądza od pozwanej na rzecz powodów do ich niepodzielnej ręki koszty postępowania apelacyjnego w kwocie 200 zł.

Uzasadnienie

Pozwana zaskarża wyrok Sądu I instancji z powodu błędnej oceny sprawy pod względem faktycznym i prawnym, niedokładności rozprawy oraz nierozpoznania istoty sprawy, atoli niesłusznie.

Wyrok Sądu I instancji należało zatwierdzić z trafnych powodów w nim wyrażonych zgodnych ze stanem faktycznym sprawy tudzież przepisami ustawy, a wywodami skargi apelacyjnej pozwanej bynajmniej nie odparty.

Zarzucone podstawy ruszenia bynajmniej nie zachodzą, o nierozpoznaniu istoty sprawy mowy być nie może, a również niedokładność w przeprowadzeniu rozprawy nie zachodzi, przeprowadzone bowiem dowody dają pełną podstawę dla oceny sprawy pod względem faktycznym i prawnym, a na czym polega błędna ocena sprawy pod względem, tego apelant bliżej nie wywodzi.

Bez znaczenia jest okoliczność, że biegła Ewa Łuskińska nie objęta została postanowieniem dowodowym, skoro nie zostało to naganionym w myśl art. 179 k.p.c., jak również że nie wezwana została do rozprawy, a to z uwagi na przepis art. 311 k.p.c.

Twierdzona sprzeczność w orzeczeniu biegłej Ewy Łuskińskiej bynajmniej nie zachodzi, a orzeczenie rozpatruje sprawę z początku punktu widzenia ogólnego, a

następnie po zbadaniu szczegółowym ustala i przyjmuje, że zakwestionowany podpis pochodzi z ręki pozwanej, ze znajdującej się zaś w aktach książki wynika ponad wszelką wątpliwość, że zamieszczony podpis deklaracji jest identyczny z nieulegającym wątpliwości podpisem ks. Zygmunta Migdała, którego podpis kilkakrotnie figuruje w dotyczącej książce.

Nie można również przypisywać większej wagi, że z deklaracji jednoznacznie wynika, że kwota ta wpłacona została do rąk śp. ks. Migdała, skoro potwierdzenie zapłaty nastąpiło ze strony pozwanej, która w tym kierunku nie poczyniła zastrzeżeń.

Skoro zaś dowody przeprowadzone przez Sąd I instancji uprawniają do przyjęcia, że podpis na deklaracji pochodzi z ręki pozwanej, to z uwagi na posiłkowość dowodów z przesłuchania stron zbytecznym było prowadzenie jakichkolwiek dalszych dowodów, a wobec tego niedokładności w przeprowadzeniu rozprawy nie można mówić i dlatego przyjmując, że podpis na deklaracji pochodzi z ręki pozwanej, a w szczególności na zeznaniach tamże złożonych, przez śp. Franciszka Wimmera, należało powziąć ustalenia przez Sąd I instancji przyjąć za podstawę swego rozstrzygnięcia, a tym samym skargę apelacyjną pozwanych pozostawić bez uwzględnienia.

Orzeczeni o kosztach postępowania apelacyjnego oparto na art. 101 k.p.c.

[Przywołane przepisy: art. 101, 311, 179 k.p.c.]